

Koziello-Poklewski, Bohdan

"Studia Warmińskie" T. 7, 1970 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 503-506

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Studia Warmińskie, t. 7, Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne, Olsztyn 1970, ss. 384+38 ilustracji.

Omawiany tom „Studiów Warmińskich” poświęcony jest, poza dwoma wyjątkami (ks. Marian Borzyszkowski, *Erazmowi z Rotterdamu (1469—1536) w pięćsetną rocznicę urodzin* i ks. Józef Sojka, *Ustawodawstwo synodalne biskupa Marcina Kromera*), problematyce hoozjańskiej. W *Słowie wstępnym* redakcja rocznika stwierdza między innymi: „Bez wątpienia kardynał Hozjusz należy do najwybitniejszych postaci pierwszego tysiąclecia Polski. Jego znaczenie dobitnie podkreśla ostatnio skierowane do kapłanów *Słowo Biskupów polskich w sprawie procesu beatyfikacyjnego kardynała Stanisława Hozjusza*: «Wielkością swojego ducha, znakomitą nauką i niezwykłą świętością życia wywarł on decydujący wpływ na losy zagrożonej przez protestantów diecezji warmińskiej, na dzieje Kościoła katolickiego w całej Polsce, a nawet na bieg spraw Kościoła powszechnego». W kontekście więc *Słowa Biskupów polskich...* wydaje się, iż byłoby słuszniejsze, gdyby redakcja rocznika stwierdziła, że Hozjusz należy do najwybitniejszych postaci Kościoła katolickiego w Polsce. Tym bardziej że tego właśnie dowodzą zamieszczone w omawianym tomie artykuły i materiały.

Otwierająca omawiany tom rocznika rozprawa bpa Jana Obłąka pt. *Zagadnienie duszpasterstwa ludności polskiej na Warmii w drugiej połowie XVI wieku, Szczególne zasługi Stanisława Hozjusza na tym polu* jest kolejną publikacją autora, zawierającą wyniki jego badań nad sytuacją ludności polskiej na Warmii w XVI wieku. Podobnie jak poprzednio autor wykorzystał materiały Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie, a zwłaszcza najstarsze zachowane protokoły wizytacyjne z lat 1565—1572, 1581—1582 i 1597—1598.

Masowy napływ ludności polskiej na Warmię, zapoczątkowany w dwudziestych latach XVI wieku postawił przed rządcami diecezji problem zapewnienia tej ludności opieki duszpasterskiej w języku dla niej zrozumiałym. Kwestię tę, generalnie dla całej diecezji, rozwiązały statuty synodu diecezjalnego, zwołanego przez Stanisława Hozjusza do Lidzbarka Warmińskiego w 1565 roku. Autor, przypomniawszy brzmienie statutu 11 nakazującego proboszczom posługiwać się językiem zrozumiałym dla ogółu wiernych oraz statutu 17 nakazującego proboszczom-Niemcom posługiwanie się specjalnie najętym kapelanem znającym język polski lub tłumaczem, ukazuje na podstawie wspomnianych protokółów wizytacyjnych, jak postanowienia synodu lidzbarskiego realizowano w czterdziestu dwóch parafiach diecezji. Jakkolwiek ludność polska najsilniej napływała do południowej Warmii, to jednak pewna jej część dotarła aż do Zalewu Wiślanego. Ze wspomnianych czterdziestu dwóch parafii, pięć (błudowska, fromborska, ornecka, piotrowiecka i szalmska) znajdowało się w północnej Warmii. Spośród wielu interesujących oraz ważnych spostrzeżeń i stwierdzeń autora, wymienić trzeba jego uwagi dotyczące nabożeństw dla ludności polskiej we Fromborku. Autor obalił powszechnie panujący dotychczas sąd, że nabożeństwa te wprowadził dopiero w 1639 roku biskup warmiński Mikołaj Szyszkowski. W kromerowskim *Opisie biskupstwa warmińskiego* znajduje się bowiem uwaga, że nabożeństwa takie odprawiali się już w drugiej połowie XVI wieku w kaplicy św. Anny. Natomiast biskup Mikołaj Szyszkowski przeniósł je do kaplicy św. Jerzego w katedrze, którą to kaplicę zwano od tego czasu „kaplicą polską”.

Przedstawiając obsadę personalną wspomnianych czterdziestu dwóch parafii, autor nie ograniczył się do wymienienia proboszczów lub wikarych Polaków, lecz zwrócił również uwagę na nauczycieli, organistów, zakrystianów i dzwonników. Zazwyczaj funkcje te pełniła wówczas ta sama osoba. Jej rola była niezmiernie istotna, zwłaszcza w tych parafiach, w których proboszczem był Niemiec nie znający języka polskiego.

W zakończeniu autor zwraca słusznie uwagę, że postanowienia synodu lidzbarskiego pozostałyby na papierze, gdyby nie bliskie sąsiedztwo Mazowsza, skąd na wezwanie biskupa warmińskiego przybywali księża Polacy. W omawianym okresie na 61 księży Polaków aż 42 pochodziło z Mazowsza. Podobnie i większość nauczycieli — 25 na 36 pochodziła z Mazowsza.

Zarówno omawiany, jak i poprzednie artykuły bpa Jana Obiaka, opublikowane w „Studiach Warmińskich”, dotyczące sytuacji ludności polskiej na Warmii w XVI wieku, pozwalają autorowi, jak sądzi, na przygotowanie syntezy, podobnej do tej, którą poświęcił wiekowi XIX i początkom XX.

Jaki był stosunek Stanisława Hozjusza do protestantyzmu? Jak zwalczał on protestantyzm w swojej diecezji, ale na terenie nie podlegającym jego władzy świeckiej? Na te pytania stara się odpowiedzieć ks. Alojzy Szorc w artykule pt. *Stanisław Hozjusz a reformacja w Elblągu*. Jak w wypadku każdej wybitnej postaci próba jednoznacznego określenia Hozjusza spotyka się z niepowodzeniem. Listy Hozjusza, całe jego pisarstwo, zdają się ukazywać go jako nieprzejednanego wroga reformacji, zwolennika stosowania jak najostrzejszych środków w jej tępieniu, nie liczącego się ze skutkami, jakie to za sobą pociągnie. Tymczasem bardzo konkretny przykład reformacji w Elblągu i stosunku do niej Hozjusza ukazują go w zupełnie innym świetle. Dodać tu trzeba, iż jest to w znacznym stopniu zasługa autora artykułu, który nie zawierzył biografom Hozjusza, odnalazł wiele nowych materiałów źródłowych, przeprowadził ich krytyczną analizę i wyciągnął przekonujące wnioski, unikając przy tym pokus hagiograficznych.

Relacje Hozjusz — Elbląg przedzielił autor, z braku innych podstaw periodyzacji, według najważniejszych dat z życia Hozjusza. Za punkt wyjścia posłużył mu rok 1551 — objęcie przez Hozjusza rządów w diecezji warmińskiej; następnie rok 1558 — wyjazd Hozjusza na pięć lat do Rzymu; rok 1564 — powrót z Rzymu po zakończeniu Soboru Trydenckiego; rok 1569 — wyjazd na stałe do Rzymu. Są to jednocześnie etapy narastania reformacji w Elblągu i utrwalania się protestantyzmu wśród ludności miasta i okolicy, a jednocześnie okresy nasilenia nacisków ze strony Hozjusza, zmierzających do rekatolicyzacji miasta.

W chwili obejmowania rządów w diecezji przez Hozjusza reformacja w Elblągu poczyniła już znaczne postępy. Niemniej jednak jeszcze w tym okresie dają się zauważyć pewne ślady współpracy Hozjusza z patrycjatem miasta. Hozjusz obiecuje więc miastu podjąć starania o przywilej solny i przywilej bicia drobnej monety. Ratuje też przed całkowitym upadkiem Gimnazjum Elbląskie, twór słynnego Wilhelma Gnapheusa. Opieka nad Gimnazjum była pierwszym, zakamuflowanym jeszcze krokiem Hozjusza zmierzającym do rekatolicyzacji. Powierzenie funkcji rektora szkoły Mikołajowi Śmieszkwicowi ze Lwowa, przeniesienie do niej wychowanków, których kształcił na własny koszt w Lubawie, wreszcie próba stworzenia konwiktu dla młodzieży szlacheckiej z całej Polski, miały służyć temu właśnie celowi. Autor przy tym podkreśla bardzo słusznie, że Hozjusz „jako człowiek Kościoła, za cel swoich poczynań nie stawiał polonizacji, lecz rekatolicyzacji. Jeśli chciał szkole elbląskiej nadać charakter polski, to niewątpliwie ten drugi element był motywnym jego działania. Polskość traktował jako środek do celu — rekatolicyzacji”. Próba ta z różnych przyczyn nie powiodła się. Po dwóch latach Gimnazjum Elbląskie przeszło ponownie w ręce protestantów. W dalszym ciągu jednak stosunki między Hozjuszem a miastem układały się poprawnie. Nie tylko dlatego, że elblążanie bali się interwencji królewskiej na rzecz katolicyzmu, ale również dlatego, że Hozjusz był jeszcze przekonany, iż uda mu się zahamować dalsze postępy reformacji drogą perswazji. Również te próby nie dały wyników. Elblążanie pozostali grzeczni, ale nieugięci. Nie na wiele się też zdały apele Hozjusza skierowane do króla Zygmunta Augusta, by swoim autorytetem poparł biskupa. Wprowadził już w lipcu 1553 roku Hozjusz uzyskał pierwszy mandat królewski, nakazujący mieszczanom podporządkowanie się ordynariuszowi i zakazujący wszelkiego „nowinkarstwa”, ale mandat ten nie spowodował żadnych zmian w stanowisku elblążan. Nie dokonały tego także kolejne mandaty i komisje królewskie. Pięcioletnia nieobecność Hozjusza w kraju umożliwiła całkowite usunięcie katolików z Elbląga. Po powrocie z Soboru Trydenckiego Hozjusz był więc zmuszony zrezygnować ze swego programu maksymalistycznego, to jest rekatolicyzacji miasta, a skoncentrować się na rewindykacji zagarniętych przez protestantów kościołów. Chodziło przede wszystkim o kościół parafialny św. Mikołaja. Również w tym okresie główną bronią Hozjusza były mandaty i komisje królewskie. Pomocą mieli mu służyć też jezuiti, sprowadzeni właśnie w tym czasie na Warmię. Próby te zakończyły się połowicznym zwycięstwem Hozjusza. Protestanci bowiem zostali

zmuszeni do oddania kościoła św. Mikołaja, w którym rozpoczęli pracę misyjną jezuiti. Jednakże warunki tej pracy okazały się tak trudne, a wyniki tak nieznaczne, że jezuiti musieli opuścić miasto. W tym czasie Hozjusz przebywał już na stałe w Rzymie i z niepokojem śledził wydarzenia elbląskie, na które nie miał jednak bezpośredniego wpływu, chociaż i teraz jeszcze próbował interweniować na dworze królewskim.

Przez cały czas sporu z Elblągiem Hozjusz trzymał się konsekwentnie wypracowanej przez siebie zasady postępowania z innowiercami: najpierw cierpliwe przekonywanie błędzącego, a dopiero kiedy to nie pomoże, zastosować środki nacisku. W przypadku Elbląga były to początkowo publiczne dysputy, a następnie mandaty i komisje królewskie. Ani jedne, ani drugie środki nie dały wyników. Autor słusznie podkreśla, że w pierwszym przypadku błąd Hozjusza polegał na niezrozumieniu reformacji i niewzruszeniu się w ducha jej twórców. Hozjusz, zdaniem autora, „innowierców oskarżał o złą wolę, upór, i kontakt z szatanem. Hozjusz, polemizując z innowiercami nie dopuszczał do równego dialogu. Występował z pozycji paternalistycznej, chciał ich jedynie pouczać, a nie dopuszczał możliwości, że jego argumenty mogą kogoś nie przekonać”. Drugi błąd Hozjusza polegał, zdaniem autora, na przecenianiu roli jednostki. Sądził on, że przez usunięcie jakiegos predykanta zahamuje wpływ reformacji. Podobnie też, jeśli chodzi o środki administracyjne, uważał że mandaty królewskie i komisje będą mogły zmusić oporne miasto do uległości. Charakterystyczne jednak, że Hozjusz w konflikcie z Elblągiem nie użył najsilniejszego — w pojęciu ówczesnych ludzi — środka, jakim dysponował jako prawny ordynariusz diecezji — ekskomuniki. Zbyt dobrze chyba zdawał sobie sprawę, że nie byłoby to środek leczniczy, a przeciwnie pogłębiłyby jeszcze bardziej proces protestantyzacji. Była to ocena realna.

Istotne zagadnienie poruszył także ks. Tadeusz Pawluk w artykule pt. *Niektóre aspekty kontrreformacyjnej postawy Stanisława Hozjusza*. Jednakże w artykule znalazło się wiele dyskusyjnych tez i sformułowań. Zaliczyć do nich należy między innymi określanie Hozjusza mianem obrońcy wiary chrześcijańskiej (np. ss. 89, 99, 115), co zdaje się sugerować, że autor nie zalicza do wiary chrześcijańskiej wyznań reformowanych. Podobnie jest i wówczas, kiedy autor omawiając średniowieczne oficjalne poglądy na kierunku religijne niezgodne z doktryną Kościoła katolickiego, stosuje termin „herezje” (s. 100). Nie bardzo przy tym wiadomo czy chce w ten sposób oddać klimat epoki, czy też jest to jego własny sposób wyrażania myśli, co dzisiaj — po Soborze Watykańskim II — napawałoby niemałym zdumieniem.

W pierwszej części artykułu autor dosyć szczegółowo omawia raczej znane sprawy walki Hozjusza z reformacją. Jednakże główną nicią przewodnią artykułu jest prześledzenie motywów, jakimi kierował się Hozjusz oraz ich ocena z punktu widzenia ówczesnego, a nie z perspektywy dzisiejszej, co można uznać za zabieg metodycznie słuszny. Hozjusz, walcząc z reformacją pamiętał, iż państwa, gdzie protestantyzm zwyciężył, postępują bezwzględnie z katolicyzmem, co w jego oczach usprawiedliwiała również bezwzględna politykę wobec protestantyzmu. Ponadto — zdaniem autora — kardynał, jednocześnie polityk i mąż stanu, „w rozbiciu religijnym narodu widział rozbicie nie tylko Kościoła i sumień ludzkich, ale i spójni ówczesnego państwa” (podkr. — B.K.-P.) (s. 114). W poglądzie tym Hozjusz nie był odosobniony, czego dowodzą przytoczone przez autora wypowiedzi katolickich pisarzy politycznych. Przyszłość jednak wykazała, iż słuszniejsza była tolerancyjna polityka królów polskich, zwłaszcza Zygmunta Augusta i Stefana Batorego, dzięki której Polska uniknęła wojen religijnych. Stąd dziwi pogląd autora, wydający się podzielać stanowisko Hozjusza (s. 114). Żałować też należy, iż autor, tak skrupulatnie przedstawiający bezkompromisową postawę Hozjusza wobec dysydentów, nie ukazał jednocześnie drugiej strony jego postępowania. Mam tu na myśli pewne poniesienia Hozjusza skierowane przeciwko nieprzemysłanym prześladowaniom innowierców, by wymienić przykładowo skuteczną interwencję w 1566 roku, uniemożliwiająca wygnanie arian. Wypośrodkowanie tych dwóch nurtów w działalności i sposobie myślenia Hozjusza (pomijam tu sprawę jego stosunku do Soboru Trydenckiego) dałoby pełniejszy i bogatszy obraz jego postaci.

Jakkolwiek zazwyczaj w omówieniach naszych ograniczamy się jedynie do artykułów, czy materiałów dotyczących bezpośrednio naszego regionu, tym razem, ponieważ tom poświęcony jest postaci związanej silnie z Warmią, chociaż działającej w poważającej mierze na innych terenach, podaję wykaz wszystkich prac poświęconych Stanisławowi Hozjuszowi w tym tomie „Studiów Warmińskich”: O. Henryk Damian

Wojtyńska, *Geneza wyboru Stanisława Hozjusza na legata papieskiego Soboru Trydenckiego*; ks. Marian Borzyszkowski, *Ideal renesansowego humanizmu chrześcijańskiego Stanisława Hozjusza w filozoficznym ujęciu Boga i człowieka*; O. Paweł Szanięcki, *Liturgia (mszalna) w „Confessio fidei catholicae christiana” Stanisława Hozjusza*; O. Henryk Damian Wojtyńska, *Ideal biskupa w życiu i nauce Stanisława Hozjusza*; ks. Franciszek Zaorski, *Nauka kardynała Stanisława Hozjusza o celibacie*.

W dziale „Materiały” zamieszczono następujące prace: ks. Mariana Borzyszkowskiego, *Materiały do twórczości poetyckiej i działalności wydawniczej Stanisława Hozjusza w latach 1522—1548*; również ks. Mariana Borzyszkowskiego, *Epigramy Stanisława Hozjusza do pism Walentyna Arnolda (1525) i Leonarda Coxa (1526)*; bpa Juliana Wojtkowskiego, *Explicatio salutationis Angelicae Stanisława Hozjusza w jego „Confessio fidei catholicae christiana”*. Ponadto O. Henryk Damian Wojtyńska zrecenzował artykuł Sante Graciego dotyczący poglądu Stanisława Hozjusza na język narodowy w liturgii kościelnej.

Tom zamykają skorowidze, opracowane przez ks. Mariana Borzyszkowskiego. Wszystkie artykuły i materiały opatrzone są w streszczenia obcojęzyczne.

Bohdan Koziello-Poklewski

Historisch-geographischer Atlas des Preussenlandes. Herausgegeben von Hans Mortensen (†), Gertrud Mortensen, Reinhard Wenskus, Lieferung 1, Wiesbaden 1968, 4 mapy + 3 komentarze.

Publikacja powyższa nawiązuje do przedwojennego wydawnictwa *Atlas der ost- und westpreussischen Landesgeschichte*, którego inicjatorem był Erich Keyser. W latach 1936—1937 ukazała się drukiem w Królewcu jego pierwsza część, dotycząca kultur i ludów z terenu Prus w okresie wczesnohistorycznym, w opracowaniu archeologów Carla Engla i Wolfganga La Bauma¹. Przygotowanie dalszych części przerwała wojna. W 1962 roku pod kierunkiem Hansa i Gertrudy Mortensenów² rozpoczęto ponownie przerwane prace, ale już w oparciu o nieco zmodyfikowane założenia badawcze. Po śmierci pierwszego z nich w 1964 roku nowym współkierownikiem został Reinhard Wenskus, profesor z uniwersytetu w Getyndze. Po sześciu latach od wznowienia prac wymienieni redaktorzy wraz z zespołem współpracowników wydali pierwszy zeszyt atlasu, nazywanego obecnie *Historisch-geographischer Atlas des Preussenlandes*, który poświęcony jest problematyce państwa i Zakonu Krzyżackiego w Prusach od XIII wieku aż do 1525 roku. Na cały zeszyt składają się cztery mapy, mianowicie: jedna o charakterze pomocniczym zatytułowana: 1) Mapa przeglądowa (*Übersichtskarte*) z około 1920 roku oraz trzy mapy historyczne przedstawiające: 2) Pochodzenie dostojników Zakonu Krzyżackiego w Prusach; 3) Drogi pocztowe Zakonu Krzyżackiego w pierwszej połowie XV wieku i 4) Podział administracyjny państwa krzyżackiego około 1400 roku. Mapy te, z wyjątkiem drugiej wydanej w skali 1 : 500 000, opracowano w skali 1 : 300 000 i podzielono na pięć arkuszy o wymiarach 62,5 cm × 54,5 cm. Mapy historyczne mają kilkunastocipię komentarze o formacie nieco mniejszym niż arkusze map (57,5 cm × 54 cm). Odczuwa się natomiast brak szerszego wstępu, bo zamieszczona krótka przedmowa redaktorów nie orientuje korzystającego z tego rodzaju wydawnictwa, jak o przyjętych w nim założeniach metodycznych i o kryteriach doboru map.

Wbrew intencjom redaktorów mapa przeglądowa nie spełnia zamierzonego zadania. Zaważyło na tym kilka elementów. Przede wszystkim mapa jest nieudana pod względem technicznym, gdyż do jej wykonania użyto zdjęć uszkodzonych w czasie wojny. Z tego powodu całe fragmenty mapy są zamazane, na przykład napisy

¹ *Atlas der ost- und westpreussischen Landesgeschichte*. Im Auftrage der Historischen Kommission für ost- und westpreussische Landesforschung, herausgegeben von Erich Keyser, T. 1: *Kulturen und Völker der Frühzeit im Preussenlande*, bearbeitet von Carl Engel und Wolfgang La Baume unter Mitwirkung von Kurt Langenheim, herausgegeben von W. La Baume, Königsberg 1936—1937, 13 map.

² H. u. G. Mortensen, *Das historisch-geographische Kartenwerk Ost- und Westpreussen. Erster Zwischenbericht. Studien zur Geschichte des Preussenlandes*. Festschrift für Erich Keyser zu seinem 70. Geburtstag dargebracht von Freunden und Schülern. Herausgegeben von E. Bahr, Marburg 1963, ss. 90—96.